

*Redaktorze,*

przeczytałem zamieszczony na Portalu WRC tekst o „Księdze z Pałuk” i jako osoba w części odpowiedzialna za przygotowanie wieczoru, nie mogę nie zabrać głosu, ponieważ w tekście znajduje się kilka informacji nieprawdziwych, kilka takich, które sprawiają przykrość osobom imprezę przygotowującym i kilka takich, które dowodzą, że wiedzę o współczesnych tendencjach wykonywania tzw. muzyki klasycznej Redaktor musi jeszcze poszerzyć.

Zacznę od informacji nieprawdziwych.

1) „Porażka organizacyjna Urzędu Miejskiego”.

Uważam, że kolegom z Urzędu Miejskiego należą się słowa przeprosin. Urząd Miejski jest beneficjentem projektu „Pałuki nowoczesna formuła interpretacji dziedzictwa kulturowego” w ramach którego przygotowywano widowisko „Księga z Pałuk”, ale partnerem projektu jest Miejski Dom Kultury, który odpowiedzialny był za część merytoryczną przedsięwzięcia. Pod wszystkimi umowami pojawia się mój podpis, i to ja ponoszę odpowiedzialność za koncepcję tego wieczoru i chętnie tę odpowiedzialność dźwigam. Kolegom z Urzędu dziękuję za zaangażowanie w pracę nad skomplikowanymi procedurami towarzyszącymi realizacji projektów unijnych.

2) „Impreza masowa”.

„Księga z Pałuk” nie była imprezą masową. To po prostu rozwinięcie towarzyszącej miastu od kilku lat imprezy pt. „Miejskie czytanie Biblii w tłumaczeniu ks. Jakuba Wujka”. To po prostu impreza kulturalna, jedna z imprez kulturalnych organizowanych w mieście. Ponad pięciuset uczestników wieczoru, miłośników muzyki klasycznej i melodyki biblijnej, (również z Rogoźna i ze Skoków) to świetna frekwencja na imprezie kulturalnej organizowanej wieczorem w środku tygodnia. Ci, którzy zamiast orkiestry i chórów wybrali ogródek wybrali to, co sprawiało im tego wieczoru przyjemność. Wspólne życie w mieście polega na tym przede wszystkim, że nie jesteśmy masą, i jednym przyjemność sprawia orkiestra na scenie, zaśłuchanie się w psalm, a innym towarzystwo przyjaciół w ogródku na Rynku. To jest piękne i tę różnorodność powinniśmy pielęgnować.

### 3) „Zapowiedzi dotyczące zespołu”

Zespół i jego kierownik muzyczny został przedstawiony po zakończeniu przedsięwzięcia. Brak zapowiedzi na początku imprezy i w jej trakcie to świadomy zamysł. Nie ma tu ani błędu, ani zapomnienia. Widowisko tak miało się rozpocząć; nie od gadania, a od grania.

### 4) Teraz wspomniane przykrości.

Imprezę przygotowywało łącznie kilkanaście osób, brało w nim udział łącznie kilkadziesiąt; członkowie chórów, młodzi aktorzy, reżyserzy, scenografowie, twórcy muzyki, operatorzy dźwięku i światła. To mieszkańcy tego miasta, którzy podjęli inicjatywę wspólnego działania, wspólnego przedsięwzięcia z myślą o historii i dniu dzisiejszym naszego miasta, i przedsięwzięcie to przygotowywali i zrealizowali z radością, (zwłaszcza grupy dziecięce i młodzieżowe). Mówimy o braku zaangażowania mieszkańców, o niechęci do działania, o tym, że nikomu się nic nie chce – widzowie mogli zobaczyć tego wieczoru coś zupełnie innego: to mianowicie, że kilkudziesięciu ludziom chciało się. Mam nadzieję, że tej chęci dalszego działania nie pozbawi ich jeden dyktowany nieuzasadnioną złośliwością redaktorski wpis na Portalu.

### 5) Muzyka klasyczna i jej wykonywanie

Słowa o „*odpowiednim stroju do wykonywania takiej muzyki*” dyktować musiał Redaktorowi konserwatywny gust muzyczny i niewiedza o tym, jak we współczesnym świecie muzyka klasyczna ucieka z sal filharmonii na ulice, do parków, do galerii handlowych, do terminali lotniczych po to by być blisko ludzi, najbliżej ich. W Anglii w corocznym plenerowych koncertach muzyki klasycznej uczestniczą tłumy, (i płacą za to!), w Niemczech całe rodziny w miasteczkach i miastach bawią się w taki sposób – bez fraków, bez filharmonicznego zadęcia. Wągrowiec nie może stanąć obok tych społeczeństw? Jeśli już gra się u nas muzykę klasyczną, to trzeba ją grać w garniturze?

Muzycy, którzy występowali tego wieczoru w Wągrowcu to naprawdę fachowcy. Myślę, że słowami o „nieodpowiednim stroju” wystawił Redaktor wizytówkę sobie, nie im. Jestem przekonany, że jeśli ci świątli młodzi ludzie wychodzą w takich strojach na scenę, to czemuś to służy. Moim zdaniem służy edukacji, radości, lekkości i zabawie.

W Orkiestrze Collegium Musicum Poznań nawiązuje do znakomitych XVI wiecznych tradycji miast niemieckich i szwajcarskich i koncertowała z artystami takimi jak Marcin Sompoliński, Aleksandra Lossy, Francesco Bottigliero. Każdy z

artystów zespołu rozwija się indywidualnie, regularnie występując z takimi zespołami jak Cappella Cracoviensis, Collegium Marianum (Czechy), Wrocławska Orkiestra Barokowa, Warszawska Opera Kameralna, Allegria Musicale (Szwajcaria), Academy of Ancient Music (Wielka Brytania).

Będzie mi trudno wytłumaczyć tym ludziom dlaczego w Wągrowcu tak skomentowano ich występ.

A jeśli chodzi o strojenie, to bywały w filharmoniach Redaktor z pewnością wie, że po każdej części, każda orkiestra, nawet najbardziej wyfraczona instrumenty nastroić musi. I robiła to nawet orkiestra, która w podobnym składzie jak ta występująca wczoraj przed nami, grała przed królem Anglii napisany specjalnie do wykonania w plenerze, na rzece Tamizie, utwór „Water music”. U nas nie było rzeki, była fontanna, była muzyka i były brawa. Brawa i opinie słuchaczy po koncercie przekonały mnie, że było warto to wydarzenie zorganizować, i jeśli będę miał szansę na realizację takich przedsięwzięć w przyszłości, ku uciesze czterystu wągrowieckich melomanów zrobię to z największą przyjemnością.

*W. Naumczyk*  
DYREKTOR MDK  
*W. Naumczyk*  
mgr Włodzisław Naumczyk